

# ROZWÓJ POLSKIEGO RYBACTWA MORSKIEGO

Wraz z rozwojem naszego wybrzeża morskiego, postępuje rozwój polskiego rybactwa, a wraz z nim także ewolucja Morskiego Urzędu Rybackiego, opiekującego się rybactwem i rybołóstwem morskiem. Morski Urząd Rybacki, przeniesiony w marcu 1928 roku z Wejherowa do Gdyni, po ośmiu latach przebywania w miejscowości oddalonej o 24 km. od głównego ośrodka rybackiego, jakim, bezwątpienia jest Gdynia, osiedlił się zrazu w budynku należącym do Ministerstwa Przemysłu i Handlu na terenie portu.

Opiekując się rybołóstwem morskiem, Morski Urząd Rybacki rozciąga nad nim swą kontrolę, przy pomocy statków strażniczych „Gazda” i „Tryton”, posiadających miejsce stałego postoju w Gdyni. Statki te, poza swym głównym zadaniem, spełniania dozoru na morzu, zbierają systematycznie wszelkie dane dotyczące stanu, braków i potrzeb rybołóstwa morskiego, które to dane służą potem, jako podstawa przy sporządzaniu statystyk Urzędu. Statystyka, sporządzona w r. 1930, objęła wszelkie dane, dotyczące ilości rybaków, ich stanu posiadania i wartości ich pracy, za okres statystyczny 1928 — 30.

Wartość połowów nie zawsze idzie w parze z ich obfitością. Wartość ta uzależniona jest w pierwszym rzędzie od gatunku ryby, jaki przeważał w połowach oraz od ceny rynkowej ryby. I tak, o ile w latach 1922 i 1932 ilość złowionej ryby wzrosła o ca 200.000 kg., to wartość całorocznego połowu spadła o przeszło 100.000 zł. Łąca 1924 i 1925 wykazały wzrost wartości połowów w stosunku do ich ilości. W latach tych, średnia cena uzyskana za 1 kg. złowionej ryby przekraczała 1 zł.; w latach następnych ilość połowów stale wzrasta, a ceny utrzymują się. W roku 1930 cena spada do 1 zł. za 1 kg. średnio.

Rok 1931 wykazał silny wzrost połowów, przy równoczesnym niebywałym spadku ceny. Cena średnia, spadła, w porównaniu z poprzednim rokiem o przeszło 50 proc., jakkolwiek suma łączna uzyskana za połowy spadła w porównaniu z rokiem poprzednim o przeszło 800.000 zł. Przyczyną tego objawu były bardzo obfite połowy szprotów, za które, w niektórych wypadkach nie uzyskiwano nawet ceny 1 złotego za 50 kg., a nawet zachodziły wypadki, że rybacy, zwłaszcza na Helu, wyrzucali całe połowy do morza, gdyż nawet za cenę 50 gr. za 50 kg., nie można było na nie znaleźć nabywcy. Do zubożenia połowów przyczyniły się także w wielkiej mierze połowy dalekomorskie i północnomorskie połowy śledziowe.

Był zatem rok 1931, **niejako przełomowym w życiu naszego rybołóstwa morskiego.**

Rok 1932 przyniósł 7.100.000 kg. ryb połowu wartości 1.400.000 zł.

Dopiero pod koniec roku, zaznaczyła się na rynkach rybnych lekka tendencja zwyżkowa, a to dzięki akcji Spółdzielni „Zjednoczenie Polskich Rybaków Morskich”, która podjęła akcję skupu ryb, przenosząc temsamem ośrodek handlu rybnego z Gdańska do Gdyni.

W danym wypadku, niemałą rolę odegrało uruchomienie Hali i Chłodni rybnej w Gdyni. Hala i chłodnia, własność Morskiego Urzędu Rybackiego, zostały oddane do eksploatacji Instytutowi Rybackiemu, organizacji społeczno-propagandowo-handlowej, na której czele stoją: Prezes, — Prof. U. J. p. Michał Siedlecki oraz kierownik, — Naczelnik Morskiego Urzędu Rybackiego p. Hryniewiecki.

Hala i chłodnia rozpoczęły działalność z końcem stycznia 1932 r. i zaraz w pierwszym miesiącu przyjęły ca 1.200 tonn śledzi norweskich.

Pozatem hala dysponuje szeregiem stoisk, które dzierżawi firmom, trudniącym się skupem, względnie przeróbką ryb. Każde stoisko posiada własną komorę chłodniczą, oraz, należące do niego pokoje biurowe na pierwszym piętrze hali.

Wydzierżawienie stoiska, zaopatrzonego w własną chłodnię, umożliwiło „Zjednoczeniu” zainicjowanie skupu ryby, w czem tkwi zasługa przeniesienia centru handlu rybnego z Gdańska do Gdyni. Przypada ona pośrednio także hali, a wraz z nią i Morskiemu Urzędowi Rybackiemu i Instytutowi Rybackiemu.

Ze względu na zupełnie odrebny charakter handlu śledziowego, który dysponuje materiałem już częściowo przerobionym, Urząd Morski wybudował, tuż koło Hali Rybnej, specjalną halę śledziową, która została wykończona i oddana z początkiem grudnia ubiegłego roku. Nowo-wybudowana hala została przekazana Instytutowi Rybackiemu, i stanowi ona dogodny magazyn dla śledzi importowanych z zagranicy, odbierając temsamem monopol na zaopatrywanie rynków polskich w śledzia solonego z rąk obcych. Z drugiej zaś strony, odciąża częściowo halę rybną, która będzie mogła tem owocniej pracować dla rozwoju naszego rybołóstwa morskiego.

Jak z tego wynika, **Morski Urząd Rybacki** zajął się istotnie gorliwie rozwiązaniem zagadnień związanych z rozwojem naszego rybołóstwa.

Dla udogodnienia warunków remontu taboru żeglarskiego, Morski Urząd Rybacki zorganizował na terenie portu **stocznice rybacką**, która

jakkolwiek jeszcze nie zupełnie rozwinięta, zdołała już zdobyć sobie klientelę w osobach polskich rybaków.

Kwestja ostatecznego rozwoju stoczni rybackiej nabiera dziś pierwszorzędного znaczenia.

Jeżeli zważymy, że od roku 1924 do 1931, przybyło 24 kutry rybackie, a wobec tego, że rybactwo polskie nie pokrywa całkowitego zapotrzebowania, rynków wewnętrznych, — istnieją możliwości, a nawet **konieczność dalszego powiększenia taboru.** Widzimy tedy jasno, jak ważną jest kwestja dalszego rozwoju istniejącej stoczni rybackiej.

Obecne położenie gospodarcze rybaków nie jest szczególne. Jeżeli za podstawę obliczeń przyjmujemy ilość pracujących stale rybaków, to zaobki przeciętne jednego rybaka, wahają się od 2.000 do 2.400 rocznie.

Przeciętny roczny zarobek naszego rybaka faktycznie jednak niejednokrotnie nie przekracza kwoty 500 zł., a zatem nie zapewnia pracownikowi nawet minimum egzystencji, jeśli się uwzględni zatrudnienie rodziny rybaka, jak też, że nie jest w kalkulacji ujęta praca dorywcza osób, nietrudniących się zawodowo rybołóstwem.

Stan ten może ulec zmianie jedynie w wypadku zwiększenia obrotów naszego rybactwa. Widzimy tedy jasno, że sprawa **propagandy ryby morskiej**, jako środka spożywczego, to już nie tylko sprawa akcji reklamowej przedsiębiorstw handlu rybnego, — to sprawa życia lub śmierci około tysiąca rodzin rybakich naszego wybrzeża.